

Powracający problem organizacji nadzoru budowlanego



Jak bumerang wraca projekt likwidacji powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego. Wraca, bo dziesięć lat temu taki projekt ujrzał światło dzienne. Impulsem była wtedy katastrofa budowlana hali wystawowej na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich w Chorzowie, gdzie zginęło 65 osób. Postanowiono zmienić prawo budowlane oraz zlikwidować powiatowe inspektoraty nadzoru budowlanego i utworzyć inspekcję budowlaną obejmującą kilka powiatów, również miasta na prawach powiatu, w postaci inspektoratów okręgowych. Cóż za błędna diagnoza!

Związek Miast Polskich zwrócił wtedy uwagę (po przeprowadzeniu ankiety w miastach w 2006 r.), na niedofinansowanie powiatowej inspekcji nadzoru budowlanego. W przyjętym stanowisku stwierdzono, że *zagwarantowanie minimalnej możliwości wypełniania zadań inspektoratów jest obecnie uzależnione od dofinansowania ich ze środków własnych samorządów. Samorzady miast na prawach powiatu dopłacają 20 % do otrzymywanej dotacji, a powiatowe – mimo ich niedofinansowania – ponad 5 %, nie licząc niemałych kosztów rzeczowych funkcjonowania PINB. Bez środków samorządowych liczba kontrolujących obiekty budowlane inspektorów zmniejszyłaby się znacznie; w efekcie zabrakłoby możliwości nie tylko kontroli istniejących obiektów, lecz także właściwego odbioru i przekazania do użytkowania nowych budynków i budowli.*

Postulowano, by rząd przeznaczył na funkcjonowanie policji budowlanej środki odpowiednie do ciężących na niej zadań, bo to najważniejszy element wpływający na poprawę skuteczności działania nadzoru budowlanego. Z projektu Ministerstwo Transportu i Budownictwa wtedy się wycofało.

Czy coś się potem zmieniło?

W 2013 r. Związek Powiatów Polskich apelując o niełączenie PINB-ów podnosił, że w *zależności od uwarunkowań lokalnych, samorzady powiatowe pokrywają w różnej formie, od 40% do 80% wydatków, związanych z utrzymaniem inspekcji budowlanej! Tylko dzięki temu wsparciu inspekcja może funkcjonować!*

Po ww. katastrofie co cztery lata służby kontrolne państwa oceniają kompleksowo realizację zadań przez inspekcję nadzoru budowlanego, zawsze negatywnie! Czy jest inna część administracji państwowej tak oceniana? Czy ktoś się tym na poważnie przejmuje? To jest właśnie rezultat niedofinansowania, zbyt małej obsady kadrowej, zbyt niskich pensji, wobec rynkowej ceny specjalistów z uprawnieniami. W związku z brakiem poprawy w funkcjonowaniu ww. służb, można stwierdzić, że są one dzisiaj elementem administracji publicznej obciążonym największym ryzykiem.

Dzisiaj w opracowanym przez Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa projekcie Kodeksu urbanistyczno-budowlanego przewidziano likwidację powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego i utworzenie w ich miejsce okręgowych inspektoratów, jako administracji rządowej niezespólonej.

Samorządowcom zależy na dobrym funkcjonowaniu inspekcji, ZPP w stanowisku z grudnia 2016 r. sprzeciwiając się zmianie, wskazuje w szczególności, że *okręgowi inspektorzy nadzoru budowlanego jako organ pierwszej instancji nadzoru spowodują oddalenie urzędu od inwestorów i konieczność załatwiania spraw niekiedy w odległości ponad 50 km od miejsca zamieszkania*. Komisja Wspólna Rządu i Samorządu jeszcze projektu nie opiniowała.

Łączenie PINB-ów, zwiększenie obszaru ich działania przy obecnej kadrze, odcięcie ich od samorządowego dofinansowania bez istotnego zwiększenia środków z budżetu państwa, da rezultat odwrotny od zamierzonej poprawy sytuacji. Na nadzorze budowlanym nie powinno się oszczędzać, to sprawy bezpieczeństwa ludzi, nie chodzi też w skali państwa o wielkie pieniądze.

Tadeusz Wrona